

Niedziela Chrztu Pańskiego 12 stycznia 2020 r.

Refleksja

Żyjąc z innymi ludźmi na co dzień, jesteśmy zdani na siebie i przekraczanie naszej ograniczoności może dokonywać się tylko przez budowanie na fundamencie, którym jest przebaczenie. Gdzie nie ma przebaczenia między ludźmi, tam nie ma miłości. Prorok Izajasz, zapowiadając w wizjach mesjańskich tego, który ma przyjść, uczy nas nie sentymentalizmu, ale twardego stąpania po ziemi. Jako poeta wyraża prawdę o Mesjaszu: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knota o nikłym płomyku”. Delikatność to nie infantylizm. Ciepło wypływające z bliskości zobowiązuje do stałej przemiany swojego serca. Zniechęcenie i załamanie, które swoją przyczynę ma w utracie zaufania do drugiego człowieka, w zranieniu, można uleczyć przez budowanie na Przymierzu, którym jest wzajemne przebaczenie.

„Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu”. Ewangelia, czyli dobra nowina o Jezusie Chrystusie, to opowieść o Bogu, który stał się człowiekiem, o Jego ziemskim życiu, nauczaniu, o męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Można powiedzieć, że znamy tę historię. Ale czy jest dla nas historią tak bliską, abyśmy mogli powiedzieć, że jest naszą własną, rodzinną i czy jest tak dobrą, aby była dla nas karmiącą i dającą życie? Czy potrafię nie tylko słuchać Ewangelii w Kościele w czasie Mszy św., ale czasami otworzyć księgę i samemu zagłębić się w lekturze? Wydaje się, że nie może być karmiąca i nie może być dobra, jeśli nie jest odczytywana osobiście przeze mnie. Czy potrafię pozwolić się jej pociągnąć tak, aby mnie wchłonęła, aby stała się częścią mojego życia, mojej codzienności.

„To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” Jakże szczere jest to wyznanie Jana. Określające tak jednoznacznie wzajemną jego, i naszą, relację do Jezusa. W czasie każdej Mszy Świętej, kiedy kapłan przed Komunią unosi Ciało Chrystusa i mówi: „Oto Baranek Boży, oto ten, który gładzi grzechy świata”, to wypowiada słowa, które Jan powiedział, ujrawszy Chrystusa wchodzącego do rzeki Jordan, aby przyjąć chrzest. My Jego potrzebujemy dużo bardziej niż On nas. On bez nas może się obejść i łatwo możemy to sobie wyobrazić, ale my bez Niego nie jesteśmy w stanie nic dobrego zrobić. Bez Niego nas by w ogóle nie było.

o. Tomasz Dostatni OP

Złota myśl tygodnia

Człowiek zawsze może wstąpić na lepszą drogę – póki żyje (*Henryk Sienkiewicz*).

Na wesoło

General i minister rosyjski Menżykow (1787–1869) powiesił w swym gabinecie krucyfiks, a po jego obu stronach portrety dwu ministrów.

- Dlaczego umieściłeś te portrety przy Chrystusie? – spytał przyjaciel. – Czy są twoimi przyjaciółmi?

- Bynajmniej – odpowiedział Menżykow – Po prostu umieściłem Chrystusa, jak chce tradycja, pośrodku dwu łotrów.

Milionerzy:

- Wybieram telefon do przyjaciela.

- Kochanie, jak sądzisz? Mam wziąć 50:50, czy zapytać publiczność?

Patron tygodnia – św. Marcelego I, papież i męczennik – 16 stycznia

Marcelego I był synem Benedykta. Jako archiprezbiter odgrywał kluczową rolę w Kościele po śmierci papieża Marcelina, kiedy to przez trzy i pół roku na skutek prześladowań chrześcijan nie wybierano nowego biskupa Rzymu. Pontyfikat Marcelego I trwał krótko - od maja 306 roku do 16 stycznia 307 roku. Korzystając z chwilowej przerwy w dręczeniu Kościoła, związanej ze zmianą rządów w cesarstwie rzymskim, zreorganizował rozbitą w wyniku prześladowań administrację kościelną. Dużo przykrości doznał ze strony tzw. lapsi - chrześcijan, którzy w czasie prześladowań wyrzekli się wiary, a potem powracając do Kościoła nie chcieli poddać się wymaganym warunkom pokuty.

Większość wspólnoty Kościoła rzymskiego wypowiedziała posłuszeństwo Marcelego I z powodu rozbieżności w kwestii prawa do cofania lub przedłużania pokuty. Doszło do przelewów krwi i cesarz Maksencjusz (ok. 279-312) oskarżył papieża Marcelego I o wywołanie publicznych niepokojów. Obito go różgami, a następnie zesłano na wygnanie. Zmuszono go, by został pasterzem bydła. Po wielu udrękach zakończył swoje życie w nędzy.

Marcelego I jest patronem Raciborza oraz stajennych. Według panującej opowieści, w dzień Świętego - 16 stycznia 1241 roku - Tatarzy oblegli miasto Racibórz. Wówczas pojawił się na obłokach św. Marcelego I. Oddziały przelęknęły się tego niezwykłego widoku i odstąpiły od miasta. Wdzięczni mieszkańcy ufundowali figurę świętego papieża w kaplicy i na miejskim placu. Aż do roku 1871 dzień 16 stycznia obchodziło miasto jako swoją patronalną uroczystość z procesją po ulicach miasta.

Opowiadanie

Drzewko oliwne

Wszyscy pamiętają chwile bólu i żałoby, zniszczenia i zagrożenia podczas trzech dni ulewnego i nieustającego deszczu na Wybrzeżu Jońskim. Żywioł dotknął wiele miejscowości. Najgłośniejszym wydarzeniem było nagłe i nieoczekiwane zniszczenie kempingu *Le giare*, z trzynastoma ofiarami śmiertelnymi.

Tamtej straszliwej nocy w Roccella nadmiar wody oderwał od starego zamku, położonego nad zamieszkanym miasteczkiem, olbrzymi blok skalny. Niewątpliwie zmiażdżyłby on kilka położonych poniżej domostw. Ale skała napotkała na swej drodze mocne drzewo oliwne o głęboko wrosniętych korzeniach, które zmieniło tor jej spadania, kierując ją na opuszczony i walący się domek, całkowicie go niszcząc. Drzewo oliwne stawiało opór i ocaliło leżący nieco poniżej zamieszkały dom.

Można sobie wyobrazić lęk, a zarazem wdzięczność tej rodziny. O poranku, tuż po wschodzie słońca, mogła się ona przekonać, że doświadczyła prawdziwego cudu. Drzewo oliwne było odarte z kory i poranione, ale było tak mocne i wytrzymałe, że powstrzymało uderzenie i ocaliło życie ludzi, których dom leżał dokładnie na drodze głazu.

Ci ludzie przypomnieli sobie, że dwa lata wcześniej, kiedy na stoku wzgórza poniżej zamku wybuchł pożar, pobiegli ratować to drzewo przed płomieniami. Teraz zdumieni i wdzięczni stwierdzili”

- Dwa lata wcześniej my uratowaliśmy drzewo oliwne przed pożarem, teraz ono uratowało nasze życie!

Między nami a stworzeniem istnieje pełna zależność. Jeden dla drugiego, w bardzo ścisłej wzajemności, w nieustannym oddziaływaniu na siebie. Jeżeli my ratujemy stworzenie, stworzenie ratuje także nas!

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Cała istota chleba i wina przemienia się w Ciało i Krew Pana Jezusa. Jednak postacie chleba i wina są utrzymywane mocą Bożą a Ciało Chrystusowe znajduje się jednocześnie w tylu miejscach w ilu sprawuje się ten Sakrament. Aby jednak jeszcze silniej zjednać uległość rozumu ludzkiego wobec tej Tajemnicy, inne cuda, które miały miejsce w przeszłości i w czasach obecnych dostarczają niejako nowych dowodów w tej sprawie. Pomniki tych cudów, publiczne i wspańiałe istnieją na wielu miejscach. Dlatego przez Ten Sakrament wzmacnia się wiara, a tym samym odżywia się rozum, obalane zostają wymysły racjonalistów i dziwnie jest oświetlany nadprzyrodzony porządek rzeczy” (Leon XIII).